



niedziela, 12.07.2020

## Ostatnie dni życia ziemskiego Matki Teresy Kierocińskiej

Prezentacja: „Ostatnie słowa Matki Teresy” z okazji 74 rocznicy śmierci czcig. sł. B. m. Teresy Kierocińskiej (Sosnowiec 12 lipca 2020):

<https://view.genial.ly/5f06bf97df9d550d0912c7f5/presentation-2020-rocznica-smierci-nm-zalozycielki>

### Ze wspomnie? sióstr Karmelitanek Dzieci?tka Jezus:

„Piątego, szóstego lipca 1946 r. cierpienia Matki Teresy Kierocińskiej wzmogły się bardzo tak, że kto na nią spojrzał (choć nie okazywała, że cierpi) czuł bliską śmierć [...] w ten sam dzień 6-go wieczorem została zawieziona do szpitala przy ul. Konrada w Sosnowcu. Przed wyjazdem przyszliśmy się wszystkie pożegnać z swą najukochańszą Matką i Założycielką [...]. Nie zważając na cierpienia jakie ponosiła, usiadła chociaż nie mogła i wiele Ją to kosztowało, by po raz ostatni móc uściskiem siostrzanym objąć swe córki i dać błogosławieństwo.

Nasza Matka mówiła: **„Córki moje, dzieci moje [...] kochajcie św. Józefa, Matkę Najświętszą, św. Eliasza, św. Naszego Ojca Jana od Krzyża, św. Naszą Matkę Teresę i św. Terenię. Módlcie się za Kościoł św., Ojca św. Kapłanów, za Zakon, za Zgromadzenie nasze”**.

Po tych słowach począwszy od najstarszej aż do najmłodszej uściskała wszystkie Siostry zostawiając na czole każdej znak krzyża św. i swój słodki i miły pocałunek, który ma nam towarzyszyć przez całe życie, by ponownie otrzymać na drugim świecie gdzie się zobaczymy [...].”

We czwartek (11 lipca) powrócił dr Stoch do szpitala. Przebadał Naszą Matkę. Po chwili na uboczu powiedziała do Sióstr: „Choćbyście tysiąc lekarzy sprowadziły z Krakowa, nikt i nic nie pomoże, jedynie Bóg i wskaże palcem w górę”. Następnie dodała: „Jeżeli chcecie, by wam Matka umarła wśród Sióstr w klasztorze, to radzę wam, zabrac ją dzisiaj do domu”.

Po południu Matka Wikaria - Georgia Sroka oznajmiła, Naszej Matce, że wraca do domu. Wówczas Nasza Matka zapytała się: „Nie będzie operacji?” Matka Wikaria, wytłumaczyła, że dr Stoch obawia się zrobić operację. Nasza Matka żywo odpowiedziała: **„ja dzisiaj nie umrę, umrę w piątek, byłby czas jutro mię zabrać”**. Byliśmy zdumione słowami Naszej Matki.

Gdy przyniesiono nosze i zono na niech Naszą Matkę, już bezsilną. Powiedziała: **„To ostatnia moja droga na Kalwarię”**. Siostry pielęgniarki szpitala uległy Naszej Matce, a ona do wszystkich uśmiechała się i dziękowała za opiekę.

W tym samym czasie Siostry w klasztorze, przed tabernakulum leżały krzyżem nieustannie błagały z ufnością Boga o cud uratowania życia dla Najdroższej Naszej Matki.

O zmroku dwaj pomocnicy szpitalni na noszach przynieśli Naszą Matkę do domu. Za nimi ze sobą siostry. Na Wiejskiej gdy siostry zobaczyły Naszą Matkę, otoczyły ją kołem, chwyciły nosze i wniosły do kaplicy. Postawiły nosze na ziemi przed tabernakulum, aby po raz ostatni Nasza Matka mogła oddać cenne Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie.



Przełoniła nas? przez okno chórowe, za którym ca?a gromada sióstr czeka?a na Nasz? Matk?,  
w tymi ramionami obj?y nosze i zanios?y na du?? sal?, gdzie **MATERESY KIEROCIŃSKIE**, ul. **SOSNOWIEC**  
**CZCIGODNA SŁUGA BOZA**  
czcigodni? chor?.

Nasza Matka spojrz?a na wszystkie siostry i z u?miechem powita?a: „**Witam Was, moje kochane dzieci**”. Tym s?owom zawtórowa? p?acz i szloch sióstr.

Patrz?c na t? wzruszaj?c? scen? m??czy?ni, którzy przynie?li ze szpitala Matk? mówili mi?dzy sob?: „Jak te siostry bardzo kochaj? sw? Matk? Prze?o?on?”.

Noc by?a bardzo m?cz?ca, trwa?a agonia, Nasza Matka majaczy?a. Powtarza?a akty mi?o?ci Bo?ej, wzywa?a: „**Jezu, Jezu, Matko Boska**”.

W pi?tek rano, ok. 5.30 Nasza Matka, przytomnie przyj??a po raz ostatni Cia?o Chrystusa. Wida? by?o, ?e ?arliwie modli?a si?, by?a skupiona, ca?a oddana Bogu. Wypogodzona po ca?ej m?cz?cej nocy, spokojna. By?a przytomna do ostatniej chwili ?ycia.

Wcze?nie rano przyjecha?y siostry z Cz?stochowy, b?d?ce na kursie katechetycznym.

O godz. 6.00 przyszed? dr Zahorski i zapyta? si? o stan chorej. Radzi?, by ju? ?adnych zastrzyków nie dawa? na wzmocnienie serca. Mówi?, by „ju? jej wi?cej nie m?czy? zastrzykami. Nawet swojej matce nie dawa?bym wi?cej ?rodków na przed?u?enie ?ycia”. Gdy mówi?: „Ju? koniec Jej ?ycia” – ?zy zakr?ci?y si? w jego oczach. „Wspó?czuj? wam siostry, ?e tracicie tak? dobr? Matk?, zas?u?on? dla naszego miasta”. Wspomnia?, „?e nie móg? spa? w nocy bo my?la? o Matce na Wiejskiej”.

Oko?o godz. 9.00 nast?pi?o konanie. Siostry ustawicznie modli?y si? w chórze. Rann? Msz? ?w. ofiarowa?y w intencji Naszej Matki. Na ostatni? chwil? ?ycia wszystkie Siostry zebra?y si? obok Konaj?cej. Tu? przy ?óku by?a te? rodzona siostra Naszej Matki pani Maria H?ciowa i pani Irena Staniszevska, któr? Nasza Matka wcze?niej przyzywa?a. Gdy zobaczy?a swoj? rodzon? siostr? powiedzia?a: „**Maniu!**” Widocznie pozna?a i ucieszy?a si? ni?. Na pani? Staniszevsk? tylko z zadowoleniem spojrz?a i nic wi?cej nie mówi?a.

Do Wikarii najbli?ej kl?cz?cej powiedzia?a z trudno?ci? lecz g?o?no i wyra?nie: „**Tobie Siostro oddaj? Zgromadzenie, zaopiekuj si? Siostrami**”.

Nast?pnie si?? woli przy pomocy S. Izabelli, s. Michaeli i S. Georgii usiad?a podtrzymywana ze wszystkich stron. Poprawi?a w?o?ony du?y szkaplerz, z którego si? cieszy?a, ?e M. Michaela zarzuci?a Jej na szyj?. Swymi d?o?mi ?ciscka?a krzy?. Podawan? przed chwil? gromnic? odsun??a – nast?pnym razem zgasi?a j? – poprosi?a za? znakiem r?ki o kropid?o – umoczy?a je w wodzie ?wi?conej i pokropi?a wszystkie siostry. Powiedzia?a: „**Nie p?aczcie, ufajcie du?o, zgadzajcie si? z wol? Bo??**” i pob?ogos?awi?a wszystkie siostry. Gdy by?a spokojniejsza, siostry kolejno zbli?a?y si? do niej, aby si? po?egna?.

Matce Mistrzynie Bernardzie szepn??a: „**polecam ci, módl si? bardzo za prze?o?onych naszego Zgromadzenia, aby byli dobrzy, by ?yli wed?ug Konstytucji i spe?niali Wol? Bo??**”.

Potem w milczeniu uj??a pal?c? gromnic? i mocno j? trzyma?a. Siostry rozpocz??y modlitwy za konaj?cych. Odmawia?y je ze ?zami w oczach. Nasza Matka szepta?a s?owa psalmu 51 i wezwania litanii loreta?skiej oraz akty mi?o?ci.

Matka patrzy?a na nas i porusza?a stygn?cymi ustami powtarzaj?c za nami s?owa modlitwy. D?ugo przenika?a nas na wskro? oczyma. Potem znowu podnios?a wzrok w gór? i d?ugo wpatrywa?a si? w jeden punkt. Wszystkie zwróci?y?my na to uwag?. Wzrok jej rozja?nia?a jaka? niezwyk?a jasno??, twarz przedziwnie rozpromieni?a si?. Gdy odmawia?a razem ze Siostrami – „**Zdrowa? Maryjo...**”, ca?a twarz coraz wi?cej ja?nia?a, g??boki pokój – pogoda i blask bi? z jej twarzy. Na s?owa: „**śmierci naszej. Amen**” sk?oni?a g?ow? i sw? dusz? odda?a Bogu.

Przeogromna cisza zapanowa?a dooko?a. Nikt nie mia? odwagi odezwa? si?. Siostry kl?cza?y bez ruchu, adorowa?y rzeczywisto?? ?mierci, której majestat rysowa? si? na ca?ej postaci.

Odezwa? si? ?a?obny g?os dzwonu na klasztornej wie?y, oznajmiaj?c wiernym miasta Sosnowca, ?e Matka Teresa Kieroci?ska nie ?yje!